

№ 93.

Kalendarzyk tygodniowy:

Pon. św. Marka Ewang.
Wt. św. Kłeta M.
Śr. św. Teofila
Czw. św. Pawła od Krz.
Piąt. św. Piotra.
Sob. św. Katarzyny.
Niedz. św. Filipa.

Wschód słońca: 4 m. 45
Zachód słońca: 7 m. 13
Dług. dnia: godz. 14 m. 28

Gona prenumeraty:
W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie " 3 " —
Kwartalnie " 1 " 50
Miesięczn. " " 50

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40
Półrocznie " 3 " 70

ZAGRANICĄ:
Miesięcznie " 1 " 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Poniedziałek, dnia 25 kwietnia 1910 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Fabianicach u p. Teodora Minko;
w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane” na 1-ej stronie 50 kop. za wiersz pięć. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1¹/₂ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz jednokolumnowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Teatr „Moderne”

w gmachu Grand-Hotelu
Ulica Krótka № 1.

W poniedziałek, wtorek i środę, dnia 23, 24, 25, 26 i 27 kwietnia r. b.
NADZWYCZAJ ZAJMUJĄCE DWA PROGRAMY DZIENNE.

I-szy program o godz. 12 do 7 wiecz.

Mojżesz

sceny biblijnej:

1) Ukaz Faraona i narodzenie Mojżesza; 2) Życie Mojżesza i niewola żydów; 3) Kara Faraona; 4) Przejście żydów przez morze Czerwone; 5) Mojżesz na ziemi.

II-gi program od godz. 8 do 12 w nocy.

I. 1) Wycieczka po Norwegii (z natury). 2) W dolinie złota (dramat w kolorach — na czele Czarny Orzeł wódz indyjski) III. Śpiewaczka dliczna (dramat wykonany przez artystów włoskich). 4) „Latore w roli tancerki (komiczne). III. 5) Oliara Izaaka (scena biblijna). 6) Seans w kinematografie (komiczne — Maks Linder); 1189-3-1.

Prosimy osoby interesowane, które zamieszczają w „Rozwoju” ogłoszenia, aby raczyły zamawiać większe ogłoszenia o dzień wcześniej, w wyjątkowych zaś razach przed godziną 10-tą, drobne ogłoszenia do godziny 10 rano, gdyż ze względów technicznych nie możemy później zamawianych ogłoszeń pomieścić w bieżącym numerze i będziemy je zostawiali do dnia następnego. Wyjątek tylko czynimy dla nekrologów, które przyjmujemy do godziny 12-ej, a w wyjątkowych wypadkach i później.

Administracyja „ROZWOJU”.

„Niepodległościowcy”

W „Słowie” warszawskim czytamy: Takie miano nadaje socjalistyczny „Przedświt” grupom politycznym, które do programu swego wcieliły ciążenie do niepodległości. «Niepodległościowcami» są przede wszystkim «pepeesy», członkowie Polskiej Partii Socjalistycznej, której wyrazem publicystycznym jest „Przedświt”. Gdzie są inni?..

Informuje o tem „Przedświt” w ostatnim zeszycie, podając zarazem historyczny zarys za ubiegłych lat parę.

„Dziwne zaiste koleje — stwierdza „Przedświt” — przeżywała w ciągu tych kilku lat ostatnich idea niepodległości Polski”. W dobie, poprzedzającej rewolucję, istniała tylko jedna grupa, traktująca ideę tę wrogo. Była to Socjal-demokracya Królestwa Polskiego i Litwy, czująca piekielną nienawiścią do wszystkiego, co mogło przypominać o bycie niezależnym narodem, jako o czemś pożądanym”. Po za tą grupą istniała mniej więcej zgoda na punkcie «odległego ideału».

Ten stan rzeczy zmieniła — rewolucya rosyjska. Nikt inny, tylko rewolucya rosyjska — wedle świadectwa „Przedświtu” — wyleczyła Polaków z dążeń do niepodległości. Spodziewany częściowo dokonywany się przewrót w stosunkach państwowych rosyjskich, nadzieja urzeczywistnienia się Rosyi praworządnej, spowodowały całe społeczeństwo polskie na grunt rosyjskiej państwowości. Nawet w obozie P. P. S. «zwolennicy walki» o niepodległość zostają zalani falami

nowych, gromadnie do partii napływających żywiołów, które szybko wyzrywają się dążeń niepodległościowych i zastępują je łatwiejszym do zrealizowania dążeniem — do związku federacyjnego z Rosyją. Podczas rewolucyi i bezpośrednio po niej «my starzy pepeesowcy — jak mówi „Przedświt” — byliśmy jedynymi przedstawicielami idei niepodległości w społeczeństwie”.

„Społeczeństwo — mówi dalej „Przedświt” — wpatrzona w ponętne widmo autonomii, która dawała się urzeczywistniać nie tylko analfabatom politycznym, traktowało nas, jako ekscentryków „przykrzonych, niewiadomo po co wyciągających z archiwum pamiątek narodowych «przedawnione», utopijne» hasło. Państwowość wszechrosyjska stała się punktem wyjścia dla wszystkich grup politycznych po za nami”.

Tak było w dobie, gdy zdawało się, że bieg dziejów w Rosyi oprze się na nowych zasadach — że lepszego losu zaznają także połączone z nią narody obce. Nastroj ten nie miał jednak potrwać długo. Wicher reakcyi obrywał z drzewa złudzeń jeden liść po drugim. „Zadnych marzeń autonomicznych, czy jeszcze skromniejszych!” — taka (zapisać „Przedświt”) była odpowiedź Rosyi rządzącej.

Na tle tego rozczarowania „zaczyna się budzić reakcyja przeciw polityce dotychczasowej”, „rodzi się niezadowolenie z oparcia tej polityki o grunt państwowości rosyjskiej”. Zjawia się fronda w obozie demokratyczno-narodowych. Raz po raz odrywają się od niego żywioły, które nie chcą trwać na ideowym gruncie wspólności z Rosyją. Wznowiony kurs antypolski staje się znakomitą hodowlą „niepodległościowców” którzy znikli już byli z widowni.

„Idea niepodległości — pisze „Przedświt” znowu wynurza się na widownię dążeń politycznych. „Frakcyja niepodległościowa”, „Narodowy związek robotniczy”, „Liga niepodległości” rozmaite grupki frondujące — wszystkie te żywioły głoszą potrzebę szerzenia idei niepodległości”. „Powoli idea ta zaczyna odzyskiwać dawną popularność. Mnożą się pisma, wysuwające hasło niepodległości, większość młodzieży tak zwanej „narodowej”, zaczyna przyznawać się do dążności niepodległościowych — jednym słowem roi się dziś od „niepodległościowców, różnego rodzaju”.

Lecz „Przedświt”, zamiast cieszyć się z tej zmiany, wyraża jawne z niej niezadowolenie. Nie wierzy w jej szczerłość. Widzi w niej przy-

jętę tylko dla łapania naiwnej młodzieży, widzi środek taktyczny, którym starzy polityczni gracze posługują się „dla celów niemoralnych” i zapowiada systematyczne demaskowanie „fałszywych niepodległościowców”.

PODRÓŻ ROOSEVELTA.

Eksprezydent Stanów Zjednoczonych objeżdża obecnie stolicę europejską i jest przyjmowany wszędzie z najwyższymi honorami, jakie zwykle tylko panującym przypadają w udziale. Niemile zatargi, które nadmiar temperamentu amerykańskiego gościa wywołał w Kairze i w Rzymie, nie zaszkodziły mu w dalszej jego podróży. Ze szczególnymi sympatjami witano Roosevelta w Wiedniu. Tu nawet nuncyusz Granito de Belmonte złożył mu wizytę, zacierając w ten sposób niemile wrażenie głośnego konfliktu z Watykanem. Obecnie p. Roosevelt wygłasza w Budapeszcie hymny pochwalne na «świetny naród węgierski», za co mu wdzięczni Madziarzy gromkie wykrzykują eljen!

Tymczasem coraz więcej zaczyna się przebijać opinia, że ambitny eksprezydent nie zadowala się rolą zwykłego turysty, lecz ukrywa głębsze plany polityczne. Przed paru dniami kilka dzienników angielskich podało sensacyjną wiadomość, że b. prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, Teodor Roosevelt, podczas swej podróży po Europie będzie usiłował doprowadzić do skutku umowę międzynarodową, powstrzymującą nieustanne zbrojenia się wszystkich mocarstw. W chwili obecnej są już pewne wskazówki, upoważniające do przypuszczeń, że Roosevelt istotnie przystąpił do urzeczywistnienia swojego planu. Korespondent wiedeński berlińskiego «Lokal-Anzeiger’a» donosi w tej sprawie, co następuje:

„Z uwagi na konferencyę Roosevelta z austro-węgierskim ministrem spraw zagranicznych, hr. Aehrenthalem, posłuchanie b. prezydenta u cesarza Franciszka Józefa — donoszą ze źródeł międzynarodowych, że pozornie «niewinna» podróż Roosevelta, jako «globetrotter’a», ma poważne tło polityczne, jako środek agitacyjny za przyszłą prezydenturą Roosevelta.

„Roosevelt obradował z hr. Aehrenthalem w przeciągu pięciu kwadransów; tyleż czasu trwało posłuchanie u cesarza Franciszka Józefa; po audyencyi b. prezydent odbył z cesarzem poufną konferencyę w prywatnym gabinecie monarchy.

Te trzy przyjęcia pozostają w pewnym związku przyczynowym. Aby zrozumieć rolę, jaką gra obecnie Roosevelt, należy sobie przypomnieć o wpływie jaki wywarł podczas rokowań, poprzedzających zawarcie pokoju w Portsmouth. Zawarcia tego pokoju żądał wówczas — o czem dotychczas nie wiadomo — cesarz Franciszek Józef; po podpisaniu traktatu i na wniosek Roosevelta obie-

strony wysłały do sędziwego monarchy telegramy dziękczynne.

Nawiązany wówczas wyjątkowy stosunek do dworu austriackiego umożliwił obecnie Rooseveltowi poruszenie pewnych drażliwych spraw międzynarodowych, których poprzednio, jako naczelny minister rządu, dotykać nie mógł.

W końcu korespondent zapewnia, że b. prezydent podczas konferencji w Wiedniu usiłował pozyskać koła kierujące dla swej ulubionej idei — rozbrojenia i pokoju powszechnego, który stałby się zupełnie możliwy po utworzeniu międzynarodowych sądów rozjemczych. Te sądy, których wyroki byłyby obowiązujące, rozstrzygałyby wszelkie międzynarodowe sprawy sporne. Podobno Roosevelt zamierza dać wyraz tym samym intencjom podczas przyjęć na dworze berlińskim i londyńskim.

Trudno przypuścić, aby polityk o tak rozległej skali pojęć i obserwacji, jak b. prezydent Stanów, mógł zbyt wielką praktyczną doniosłość przypisywać sądom rozjemczym, pomijając już fanatyczny miraż rozbrojenia i pokoju powszechnego. Skromna rola, jaka z konieczności przypadła w udziale trybunałowi rozjemczemu w Haadze, powinna być i jest niewątpliwie bardzo pouczająca nawet dla niepoprawnych marzycieli-utopistów, a tembardziej dla umysłu tak trzeźwego i praktycznego, jak Roosevelt.

Należy raczej przypuszczać, że apostołstwo pokojowe b. prezydenta jest jedynie sprytnie obmyśloną «business'em» politycznym, mającym ułatwić ponowne wprowadzenie się Roosevelta do Białego Domu w Waszyngtonie.

ZGON KRÓLOBÓJCY.

Z Belgradu doniesiono, że pułkownik Aleksander Maszin zmarł tam po długiej chorobie, w 70 roku życia. Wiadomość ta przywodzi na pamięć jedną z najokropniejszych scen nowoczesnej historii: zamordowanie króla Aleksandra i żony jego Dragi w konaku Belgradzkim.

Z ponurym tym dramatem nazwisko Maszina ściśle jest związane. Nikt inny bowiem jak Maszin był właściwym twórcą tego krwawego spisku królobójczego. Wstrętne rola, którą Maszin odegrał w spisku, żywo dotąd jeszcze pozostaje w pamięci. Szwagier królowej Dragi (brat pierwszego jej męża) nie wahał się stanąć na czele zbrodnego zamachu, a korzystając z bliskich stosunków, które go wskutek powinowactwa z dworem królewskim łączyły, udzielał spiskow-

com informacji, umożliwiających wykonanie ohyd- nego mordu.

Maszin w armii serbskiej należał do oddziału inżynierii wojskowej. Nie zdołał wybić się na wyższe stanowisko; z królową zaraz po wstąpieniu jej na tron, wskutek niezaspokojonych swych ambicji popadł w konflikty i odtąd stał przeciwnie intrygował, wzbudząc niechęć korpusu oficerskiego do dworu królewskiego, aż wreszcie nakłonił spiskowców do mordu.

Odważnym nie był. Po królobójstwie Maszin starał się przeczyć, jakoby osobisty brał w nim udział i w nocy 11 czerwca 1903 roku znajdował się wśród królobójców, którzy w barbarzyński sposób zgładzili ze świata króla Aleksandra i królową Dragę w konaku belgradzkim. Gdy jednak później szczegóły krwawego mordu dostały się do wiadomości publicznej, nie uległo żadnej wątpliwości, że Maszin znajdował się wśród tej szajki, która pod wodzą nadporucznika Missica wtargnęła do konaku. Co więcej, pewnym było, że właśnie Maszin zaaranżował całą akcję wspólnie z osobistym adjutantem króla Naumowicem i postarał się nadto jeszcze i o to, by i Naumowić zginął tej nocy, celem zafarcia śladów.

Maszin pozostawał w porozumieniu z osobami bliskiego otoczenia pary królewskiej, stale przebywającymi w konaku i na jego zarządzenie wciągnięty również do spisku adjutant króla Panajatowić, udzielił spiskowcom klucza do zazwyczaj zamkniętej bramy ogrodowej konaku. Tylko w ten sposób spiskowcom niepostrzeżenie dostać się mogli do konaku. Po wymordowaniu żołnierzy i oficerów warty pałacowej, w dziedzińcu starego konaku spiskowcy spotkali się z Naumowicem, który otworzył im drzwi żelazne prowadzące do pierwszego pokoju apartamentów, położonych na parterze. Następną ofiarą spiskowców padł generał adjutant króla, Lazar Petrović, który odmówił żądaniu spiskowców, by ich zaprowadzić do królewskiej sypialni. Wystrzałem z rewolwera położono go trupem i wargnięto przemocą do palacu. Kamerdyner Dragi wskazał spiskowcom miejsce, w którym się schroniła para królewska.

I wtedy właśnie stanął Maszin na ich czele, zaprowadził ich do sypialni, wydając po drodze rozkaz zamordowania Naumowca, gdy ten próbował powstrzymać spiskowców od ohydnej zbrodni. Wkrótce potem za zamkniętymi drzwiami, ukrytą w murze alkowy, odnaleziono straszliwie pokaleczone trupy Aleksandra i Dragi.

„Wdzięczny” król Piotr po objęciu tronu nie wahał się mianować królobójcę Maszina mia-

strem robót publicznych. Dopiero interwencja Anglii dokonała, że przeniesiono go wraz z innymi spiskowcami biorącymi udział w mordzie, na emeryturę.

Nazwisko Maszina w historii serbskiej zawsze będzie zapisane krwawymi głoskami. Przydomek „królobójca” przywarł doń na wieki.

Ankieta w sprawie wykształcenia zawodowego.

Stowarzyszenie nauczycielstwa polskiego zajęło się ważną sprawą wykształcenia zawodowego i w celu otrzymania opinii i danych zwróciło się do kwestionariuszem do instytucji i towarzystw w kraju naszym. Wyłoniona na skutek tego w Stow. techników specjalna komisja odbyła szereg posiedzeń pod przewodnictwem p. Stefana Kossutha, dyr. szkoły technicznej i pracę swą ujęła w formę memoriału. Prace komisji skupiły się głównie nad brakami i potrzebami wykształcenia zawodowego, które komisja wyodrębniła od sprawy szkół technicznych średnich i wyższych. Sprawy reform i przeobrażeń ostatnich komisja uważa za mniej pilną wobec potrzeby przygotowania młodzieży naszej do życia przemysłowo-technicznego i handlowego i dostarczania tym zawodom pracowników uzdolnionych niższego i średniego stopnia, na których życie nasze przemysłowo-handlowe wiele cierpi.

W tym celu za najpilniejszą potrzebę komisja uważa powstanie kursów zawodowych niższego rzędu dla młodzieży, która ukończyła szkoły początkowe z pierwszeństwem dla tych, którzy pracowali już jako rzemieślnicy przez rok lub dwa lata. Program tych kursów winien zawierać tylko te przedmioty, które są bezpośrednio potrzebne w danym rzemiośle, programy te przeto powinny być opracowane przez długoletnich praktyków i na razie ograniczać się do rzeczy najistotniejszych i najniezbędniejszych.

Czas nauki winien być możliwie krótki z uwzględnieniem spożytkowania sezonów mar- tycznych. Co zaś do środków, to komisja uważa za odpowiednie dobrowolne opodatkowanie się przemysłu i rzemiosł wzorem innych zawodów.

Ze względu na ogromne znaczenie rolnictwa w kraju naszym komisja podnosi, jako rzecz konieczną, zakładanie uczelni i kursów dla potrzeb rolnictwa, które coraz więcej potrzebuje i potrzebować będzie maszynistów, techników kultury, mierników, budowniczych dróg, rybaków i t. d. Zapoczątkować ten owocny ruch oświato-

50)

FERDYNAND HIBBERT.

SENA.

Sceny z życia haitiańskiego.

Przekład Wiktorii Tippenhauerowej.

(Ciąg dalszy — patrz № 91).

Piję za zdrowie Francji, która dała światu Mirabeau'a, Lamartine'a i Wiktora Hugo, nie zapominam o Jakóbie Rousseau, obywatelu geneńskim!

Piję na cześć połączenia ludów i ras!

Piję za zdrowie wasze, panie i panowie!

Piję za zdrowie twoje, panie kapitanie i wołam: Niech żyje Francja!

Kapitan, będąc francuzem, podziękował grzecznie, lecz krótko. W dwóch słowach, pełnych ironii, które niezmiernie ucieszyły Senę.

To też pochwylił znów kieliszek i zaczął w te słowa przyjętej frazeologii oratorskiej haitiańczyków:

— Kapitanie, słowa, które wymówiłeś przed chwilą, zostaną na wieki wryte w mej pamięci złotymi literami, co mówię, brylantowem! Będą one ozdobą mego życia, życia bez skazy, bez brudu, poświęconego usługom mego kraju, mojej ukochanej Haiti, którą kocham nade wszystko, którą słusznie nazywają czarną Francją! Niech Opatrzność, kapitanie, prowadzi cię zawsze drogą prawdy, piękna i dobra! Panowie, krzyknijmy wszyscy razem jednym głosem: Niech żyje kapitan!

— Niech żyje kapitan! — z wybuchem śmiechu zawołali wszyscy zebrani za stołem.

Rorotte, zachwycony swym przemówieniem, spoczywał na fotelu, podczas, gdy kapitan chyłkiem uciekał z sali.

Grupa skonsternowanych haitiańczyków wysunęła się także cichaczem, z wyjątkiem, ma się rozumieć, Porusa, Filipa Augusta i Siriusa Neptune, którzy uważali, że „Sena” pięknie i dowcipnie powiedział rzeczy, nad którymi warto poważnie i skrupulatnie się zastanowić.

Tak wyraził się pan Sirius Neptune, formułując myśl „Trójcy, której był organem autoryzowanym”.

W godzinę później, wszyscy pasażerowie znajdowali się na pomoście, spacerując wśród stosu kuferków, przy dźwiękach dzwonków, świstawek, nawoływań i krzyków. Wjeżdżano do Hawru.

Na uboczu stał Gerard w szarym garniturze, filcowym kapeluszu, szwedzkich rękawiczkach i lakierkach, rozkoszując się pięknym widokiem, jaki przedstawiał gładcy w zieleni brzeg morza z kasynami Frascati i Marie-Christine, oraz szeregiem pięknych willi.

Pani Hengerowa, bardzo szykowna w czarnym aksamitnym bolero i sobolowym toczku, zbliżyła się doń, trzymając w ręku „face-à-main”, którym manewrowała, udając, że patrzy przezeń, choć nie była krótkowidzem.

— Postaraj się usiąść w jednym przedziale z nami — rzekła półgłosem.

Gerard zdawał się nie słyszeć.

— To są wybrzeża Trouville, Dives...

— W którym hotelu stajesz?

— W żadnym. Zostawiam rzeczy na sta-

cy i jadę do mego przyjaciela Larchera, do którego zatelegrafuję stąd; jutro zaś kupuję żelazne łóżko z pościelą, stolik, umywalkę, dwa krzesła, wieszak na rzeczy i wynajmuję pokój bardzo jasny, dominujący, o ile to będzie możliwe, nad Luksemburgiem...

— Mój Boże! — wesoło zawołała pani Hengerowa — jak ty potrafisz urządzić sobie najmniejsze drobiazgi życia! Ja stanę w hotelu Terminus. Idąc jutro po swoje rzeczy na stację, wstąpię przywitać się i dać mi zarazem swój adres. Tymczasem jednak, ponieważ może być, że nie zrobisz tego, o co cię proszę, daj mi adres twego przyjaciela Larchera.

— To niepotrzebne, przyrzekam pani przyjść odwiedzić ją jutro z rana.

— Mówisz mi ciągle „pani”. Dlaczego?

— Żeby ci okazać mój szacunek.

— Ach, ten ton ironiczny zabija mnie! Posłuchaj, Gerardzie — dodała ze smutnym uśmiechem — powiedz mi, że mnie kochasz, bo nie słyszałam tego jeszcze od ciebie...

— A więc... jutro ci powiem.

— Niedobry!

„Saint-Simon” przybijał; zaczęto już wynosić bagaże. Pasażerowie cisnęli się do wyjścia. Rorotte, w olbrzymim wygniecionym panama, w czarnym tużurku, zapiętym pod szyję, z „coco macague” (kij sękaty) pod pachą, rozdzielał uściski dłoni naokół podróżnym, chłopcom okrętowym, majtkom, w u-niesieniu niezwyklej radości. A wszyscy że-gnali go z żalem.

— Dobry chłop! — mówiono.

Majtkowie i chłopcy okrętowi urządzili mu owację za setkę franków, rozdzieloną między nich.

(d. c. n.)

wo-zawodowy winna Warszawa, ale w jej ślady niewątpliwie pójdą centra przemysłu rozwiniętego, jak Łódź, Zagłębie, Częstochowa, Tomaszów i t. d., jak również i te miasta, w których życie przemysłowe rozwijać się poczyna.

Na Jasną Górę.

Klasztor jasnogórski w Częstochowie w dniu 30-ym kwietnia r. b. odwiedzi niezwykła pielgrzymka.

Oto w dniu tym, o godzinie 9-ej minut 30 wieczorem, przybędzie ze Lwowa gremialna pielgrzymka Sodalicji męskiej w liczbie 500 osób, w celu złożenia u stóp Matki Boskiej Częstochowskiej czei i holdu z powodu dokonanej kradzieży koron i klejnotów z Cudownego Obrazu.

Pielgrzymka ta, zebrana z pól między mieszkańców Galicji, wyruszy ze Lwowa dnia 30 go b. m. o godzinie 8-ej m. 45 rano, do Granicy przybędzie tegoż dnia o godzinie 4-ej po południu, gdzie po dokonaniu formalności celnych i pasportowych w tych samych wagonach kolei austriackich wyruszy o godzinie 7-ej wieczorem, do Częstochowy zaś przybędzie o godz. 9 m. 30 wieczorem.

Wczoraj wyjechała z Częstochowy do Granicy delegacja rzemieślnicza z 30 osób złożona, po korony dla klasztoru jasnogórskiego, które przywiezie o. generał Reyman w otoczeniu osób towarzyszących mu do Rzymu.

Wczoraj rano o godzinie 9 m. 45 przybyła do Częstochowy pociągiem delegacja z Rzymu. Czekal na nią tłum ludzi, bractwa z chorągiewkami i feretronami, delegacje cechowe z Częstochowy, Dąbrowy Górniczej, Sosnowca i Zawiercia. Kiedy pociąg stanął na stacji ks. Reyman, wyszedłszy z wagonu udzielił błogosławieństwa i przemówił do zebranych, niosąc im słowa od przedstawiciela stolicy apostolskiej — Ojca św.

Delegaci wynieśli w futerałach opakowane korony, i na odpowiednich poduszkach ukłokowali w karcie, ozdobionej zielenią i obrzynną koroną z kwiatów.

Tłum ruszył prowadzony przez ks. Rejmana do klasztoru jasnogórskiego. Obok przełożonego paulinów — postępowało liczne duchowieństwo wraz ze wszystkimi zakonnikami. O godzinie 11 i pół procesja ta zbliżyła się do klasztoru. Ksiądz Reyman przywdział pontyfikalne szaty i pod baldachimem wprowadził korony do kaplicy N. Maryi Panny. Tu też natychmiast odprawił sumę, a ks. Rembieliński wypowiedział kazanie.

Korony aż do dnia 22 maja przechowano w Skarbeniu.

Ostatnie chwile Marka Twaina.

We czwartek około 3 po poł. Mark Twain omdlał, ale wkrótce go ooceno. Zażądał wtedy swojej ulubionej książki: „Historia rewolucji francuskiej” Carlyle’a. Z książką tą nie nie rozstał się nigdy, Ujrawszy ją teraz, uśmiechnął się blade, ale wzrok mu już mętniał. Zażądał teki, na której pisał „Daj mi okulary”, rzeki do cór-



Mark Twain.

ki. Tu ołówek wypadł mu z ręki i chory stracił przytomność, aby jej już nie odzyskał.

Biograf Marka Twaina, Albert Paine, twierdzi, że zmarły załatwił wszystkie swoje sprawy. Umarł zamożnym człowiekiem, ale nie bogatym. Pozostawił mnóstwo niedokończonych rękopisów. Niektóre były pozaczynane już kilka lat temu. Uznawszy je za niedostatecznej wartości, Mark Twain je porzucił, choć ich nie niszczył.

*

Zawsze wesół, tworzący żarty na poczekaniu, wydrwiwał wszystko. Tak np., gdy z powodu dościsła do 70-go roku życia znalazł w piśmie amerykańskich obszernie artykuły o sobie, wystosował do jednego z dzienników wezwanie takie: „Ogłaszam konkurs na swój nekrolog. Za najpiękniejszą i najbardziej wzruszającą wzmiankę pośmiertną, jako premium ofiaruję swój portret. Nakreśliłem go sam piórkiem i atramentem w najlepszym gatunku, używanym przez pierwszych mistrzów. Na portrecie brak ust, bo nie potrafię nadać im „miłego wyrazu”.

I oto nadszedł czas rozstrzygnięcia tego konkursu o ile, ma się rozumieć, ów portret bez ust istnieje.

Uczta na cześć pisarzy francuskich.

Do Warszawy zjechali dwaj bracia francuzi pp. Maryan i Ary Leblondowie, wybitni pisarze i krytycy, wielcy przyjaciele polaków, czego złożyli wymowny dowód w szeregu artykułów i prac wielce dla naszego narodu przychylnych. Obaj ci panowie wygłosili w Warszawie nader zajmujące odczyty z dziedziny literatury francuskiej.

W ubiegły piątek w sali resursy kupieckiej w Warszawie grono literatów, dziennikarzy, ziemian, lekarzy, adwokatów, finansistów i członków resursy zorganizowało bankiet na cześć tych sympatycznych gości.

Szereg przemówień francuskich rozpoczął p. Ignacy Baliński, witając gości w imieniu Towarzystwa literatów i dziennikarzy. Zaznaczył, że jeżeli zawsze chętnie witamy francuzów, to dziś podwójnie cieszymy się ich widokiem, gdyż gościmy wypróbowanych przyjaciół Polski.

P. Józef Weyssenhof wita w Leblondach przedstawicieli „obronców wolności świata”, a także „stanowczych przyjaciół naszej sprawy, którą oni uważają za jedną ze spraw europejskich”.

P. Weyssenhof dodaje, że gdy goście już byli w drodze do Warszawy, ukazał się numer „Revue bleue” z artykułem „La transformation de l’ame polonaise”, i wznosi czareg na cześć autorów tego artykułu, braci Leblondów. W tem miejscu orkiestra zagrała Marsyliankę. Wszyscy obecni na sali wstali, gdy się rozległy dźwięki hymnu francuskiego.

Na przemówienia odpowiedział p. Maryan Leblond podziękowaniem „inteligencji polskiej”, która go przyjmuje, mówcom poprzednim i prasie polskiej. Przedstawiciele jej w tym kraju są bowiem nie tylko informatorami, ale i wychowawcami społeczeństwa. „Gdybym nie był francuzem, pragnąłbym być polakiem”, mówił p. M. Leblond, wobec „podobieństwa między genuszem francuskim a polskim, wobec jednakowych tradycji demokratycznych”.

Mówca zwrócił się do konsula, p. Coppet, dziękując mu za obecność i wyraził zadowolenie, że Francya ma tak godnego reprezentanta w Warszawie. Zakończył toast na cześć kolegów i prasy. Z kolei przemawiał generalny konsul francuski p. de Coppet, stwierdzając swe zadowolenie z wytworzenia początków ruchu polsko-francuskiego „w sferze intelektualnej, w stosunkach literatury i sztuki”. Sądzi on, że byłoby pożądanem wydawanie w Warszawie francuskiej „Revue franco-polonaise” z programem w tym kierunku.

P. Roman Dmowski rozpoczął swe przemówienie po polsku. We wczorajszym odczytaniu — mówił p. Dmowski — p. Maryan Leblond dowiódł, że literatura francuska stała się narodową po klęsce 1870 roku. I u nas obecnie dopiero dusza narodowa wydzwignęła się „z prądów, dążących do rozkładu”. Powinniśmy zatem korzystać w literaturze z przykładu francuzów i powinno nastąpić zbliżenie du-zy francuskiej i polskiej na gruncie ducha narodowego. Mówca zakończył po francusku, wznosząc zdrowie Francji i jej warszawskiego przedstawiciela, p. de Coppet.

Najsilniejsze wrażenie wywarła mowa p. St. Bukowieckiego. Z prostotą i pogłębieniem, z wielką powagą, bez zarzutu pod względem formy językowej francuskiej, bez wszelkiej krasomówczej przesady, skreślił p. Bukowiecki dzieje stosunków polsko-francuskich w ubiegłym stuleciu i tradycji historycznych, łączących oba narody i wzniosł zdrowie Francji, w przekonaniu, że naród jej zawsze pozostaje wierny hasłu: „Gesta Dei per Francos”.

Zabierali jeszcze głos: p. Stanisław Skarżyński, który wzywał pp. Leblondów, aby znajdując się tutaj potrafili patrzeć naokoło siebie, p. Włodek, wnosząc po francusku toast „kochajmy się”, p. Franciszek Zieliński i inni.

P. Stanisław Natanson, w imieniu gospodarzy lokalu, komitetu Resursy, dziękował gościom, „prawdziwym przyjaciółom — nie tylko w teorii — naszego kraju”, za zaszczyt, jaki spotkał klub, w którym się odbywa uczta.

Odpowiadał jeszcze raz p. Maryan Leblond. Biesiada przeciągnęła się po za północ.

Do nawracania unitów, którzy przeszli na katolicyzm, oraz do walki z katolicyzmem w Chełmszczyźnie, jak donosi „Swobodnoje Słowo”, powołano specjalnego misjonarza Zacharczuka z pensją 2,000 rb. rocznie.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Spittimira. Jutro Bogufała.

TEATR POLSKI. (Cegielniana 63). Dziś „Mnich”, dramat Korzeniowskiego, w wykonaniu młodzieży szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

— Jutro „Wujaszek Jaś”, dramat Czechowa. Początek o godzinie 8 minut 15 wieczorem.

ODCZYT Dziś (w lokalu, Wólczńska 37) dr Zofia Garlicka wygłosi odczyt p. t. „Co kobieta o własnym organizmie wiedziedleć powinna?” Początek o godzinie 8 i pół wieczorem.

ZE STRAŻY. Dziś o godzinie 6 i pół wieczorem ćwiczenia III oddziału łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domu rekwizytów tegoż oddziału.

WYSTAWA. Dziś i codziennie (w lokalu, Mikołowska 40). „Wystawa przyrodnicza”. Otwarta od godz. 10 rano do 10 wieczorem.

KRONIKA.

(x) Nowenna do św. Antoniego. W dniu jutrzejszym w kościele św. Krzyża o godzinie 8 i pół rano w kaplicy św. Antoniego, odprawioną zostanie uroczysta wotywa z racyi przypadającej w tym dniu III nowenny do św. Antoniego Padewskiego.

(x) Pogrzeb s. p. księdza Karola Brzeczowski. W dniu jutrzejszym w kościele św. Krzyża o godzinie 11 rano odprawione zostanie przez księdza kanonika Gniazdowskiego, dziekana łódzkiego w asystencji miejscowego duchowieństwa uroczyste żałobne nabożeństwo za spólkój duszy zmarłego kapłana; po skończonem nabożeństwie egzortę żałobną w kościele wygłosi ksiądz Henryk Przeździecki, proboszcz parafii św. Józefa w Łodzi.

Kondukt żałobny wyruszy z Kościoła s. Krzyża o godzinie 12 w południe, przy udziale duchowieństwa z całego dekanatu łódzkiego oraz przy udziale wszystkich bractw kościelnych w Łodzi.

Na cmentarzu przy zwłokach wygłosi mowę żałobną ksiądz profesor Giebartowski proboszcz z Dmosina. W pogrzebie zmarłego księdza prefekta wezmą udział uczniowie gimnazjum łódzkiego oraz szkoły rękodzielniczo-przemysłowej z swoimi profesorami na czele.

(—) Mianowania. W „Prawit. Wiest.” ogłoszono urzędownie mianowania szambelana Jaczewskiego na gubernatora piotrkowskiego i rz. r. st. Charlamowa — na dyfektora kancelaryi general-gubernatora warszawskiego.

(h) Święto sadzenia drzewek. Tow. opieki nad drzewostanem, istniejące zaledwie 10 miesięcy, działalność swą rozszerza nawet po za Łodzią.

Wczoraj z inicjatywy Towarzystwa i jego kosztem obchodzono we wsi Galkówek, święto sadzenia drzewek owocowych wzdłuż drogi od krzyża aż do przejazdu kolejowego. Na przestrzeni tej wysadzono 190 sztuk gruszek i jabłoni doborowych gatunków. Na ten cel ofiarowali pp. Ulrich z Warszawy 50 sztuk i Towarzystwo ku-

cie wrocławskim otrzymali rozporządzenie ściągania pewnego rodzaju podatku na fundusz zapomogowy dla rodzin żołnierzy rezerwistów, wziętych na wojnę. Niektórzy z wójtów zabrali się bardzo gwałtownie do ściągania tego podatku i zebrali sumy dość pokaźne. W jednym tylko Brześciu Kujawskim ściągano około 4,000 r. Niedługo potem nadeszło rozporządzenie gubernatora, ażeby wstrzymać ściąganie tych „ofiar — podatków” w tych miejscowościach, które były objęte mobilizacją, ciężar ten miał być bowiem rozłożony na temiejscowości Królestwa, które nie były mobilizowane. Wobec tego rozporządzenia gminy na zebraniach swoich uchwały żądanie zwrotu zebranych pieniędzy, w celu oddania ich kontrybuentom.

Na te wystąpienia dotąd żadnej odpowiedzi nie ma.

Ruch strajkowy w latach 1906 — 1908.

Oddział przemysłu wydał przegląd strajków w państwie za okres trzech lat, od 1906 — 1908 r., opracowany przez rewizora fabrycznego, Warzara. Dane, w tem sprawozdaniu zawarte, odnoszą się tylko do fabryk, podlegających inspekcji fabrycznej.

W rubrykach tych w ciągu trzech lat sprawozdawczych zarejestrowano 10,579 strajków, w których uczestniczyło 2,024,581 robotników, a mianowicie było:

	strajków	robotników
w r. 1906	6124	1,108,406
" 1907	3,573	740,074
" 1908	892	176,101

W roku 1905 było 13,995 strajków, obejmujących 2,863,173 robotników. Zestawienie tej cyfry z powyższymi wykazuje osłabienie ruchu strajkowego do zwykłej normy strajków ekonomicznych. Z 10,579 strajków w trzyleciu sprawozdawczym tylko 3,946 strajków miało podkład ekonomiczny.

Co się tyczy poszczególnych gałęzi przemysłu, to główny kontyngens strajkujących przypada na tkactwo i obróbkę metalów, najmniejszy zaś na obróbkę mineralów.

Wśród motywów ekonomicznych główną rolę odgrywały kwestye płac. Lecz już w roku 1907 ilość strajków w tych sprawach szybko spada, a główna ilość strajków miała za powód utrzymanie płac (strajki obronne). Mniej się interesowali robotnicy kwestyami długości dnia pracy i rozkładu zajęć. Strajki zaczęły, o skrócenie godzin pracy, stanowią minimalną ilość. Również mało strajków było z powodu wewnętrznej organizacji pracy. Najczęściej w tej kategorii postulatów robotnicy domagali się prawa wyboru delegatów dla ustanawiania płac, warunków uwalniania i przyjmowania robotników i t. p.

Co do czasu trwania, przeważały strajki krótkotrwałe — do 2 dni; takich strajków było 6,772. Na ogół utracono dni roboczych 8,813,538; każdy strajkujący tracił przeciętnie 4,4 dnia roboczego. Najpocześniejsze były strajki o płacę.

O skuteczności strajków w okresie sprawozdawczym świadczą następujące cyfry 1,348 strajków ekonomicznych zakończyło się korzystnie dla 206,811 robotników; w 1,275 strajkach obie strony weszły na drogę kompromisów, wreszcie 1,315 strajków zakończyło się zwycięstwem pracodawców.

Im dłuższe były strajki, tem wynik ich był mniej pomyslny dla robotników. Najchętniej ustępowali pracodawcy w kwestyach, dotyczących porządku i warunków wypłat, oraz warunków ogólnych pracy.

Rozmaitości.

Czy «postanowienia obowiązujące» są obowiązujące? W tych dniach w Sewastopolu na scenie klubowej koncertował głośny artysta Hoffman.

Pod koniec pierwszej części przyjechała do klubu żona general-gubernatora p. Bostremowa.

W Sewastopolu, dodać winiśmy, obowiązują «postanowienia obowiązujące», wydane przez małżonka p. Bostremowej, t. j. general-guberna-

tora, których mocą publiczność nie może być wpuszczana na salę podczas gry, by nie psuć nastroju hałasem nawet mimowolnym.

Wobec tego woźny p. Bostremowej na salę nie wpuścił:

— Postanowienie obowiązujące..

Uleź temu jednak p. Bostremowa nie chciała i odwołała się do władzy komisarza policyjnego, który zażądał, by drzwi natychmiast otwarto.

Tymczasem jednak, posłyszawszy gwar głosów, nadbiegł impresaryo, który oparł się stanowczo żądaniu komisarza, zaświadczając się postanowieniem obowiązującym.

Komisarz „oczywiście” — jak ironizują „Birz. Wied.” — spisał protokół..

Obecnie zaś cały Sewastopol ciekawi niezmiernie rozwiązanie tej sprawy, które rozstrzygnie, czy „postanowienia obowiązujące są obowiązujące nawet... dla żony ich autora”...

Nadane.

Wydział Towarzystwa Bratniej Pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie, nie mogąc dla braku odpowiednich adresów, przypomnieć b. członkom o poczynionych względem Towarzystwa zobowiązaniach wzywa mniejszem wszystkich dłużników którzy opuścili politechnikę w latach 1865 — 1909, do uregulowania swych rachunków, względnie złożenia zobowiązań częściowego spłacania długu. Lista dłużników, których adresów nie otrzyma Wydział do 1 lipca 1910 roku, zostanie ogłoszona w pismach, wraz z podaniem odpowiednich dat.

TELEGRAMY.

Petersburg, 24 kwietnia. (P.) Dziś w Jawrze Aleksandrowsko-Newskiej pogrzebano zwłoki nadochmistryni księżny Golicynowej. Na pogrzebie byli obecni: Najjaśniejszy Cesarz, Najjaśniejsza Cesarzowa Marya Teodorówna, Wielka Księżna Olga Aleksandrowna z dostojnym małżonkiem, Wielka Księżna Marya Pawłówna, Wielki Książę Andrzej Włodzimierzowicz i Książę Joan Konstantynowicz.

Petersburg, 24 kwietnia. (P.) Najpoddaną odezwe, zwyczajnego z roku ubiegłego sejm fiński, Najwyższe powołania, na Najwyższą propozycję o dokonaniu przez skarb fiński spłat na potrzeby wojskowe za r. 1908 i następną, pozostawiono bez skutku.

Moskwa, 24 kwietnia. (P.) W świątyni marmarjńskiej odbyła się ceremonia uroczystych obłóczyn Wielkiej Księżny Elżbiety Teodorówny, która wstąpiła do klasztoru i została przełożoną klasztoru. Aktu poświęcenia dokonał metropolita. Spowiednik Jej Cesarskiej Wysokości z rozkazu Najjaśniejszego Cesarza i Najjaśniejszej Cesarzowej Aleksandry Teodorówny pobłogosławił dostojną przełożoną obrazem świętego Mikołaja i Aleksandry.

Berlin, 24 kwietnia. (P.) «Frankf. Zeitung» donosi z Aten, że kreteńskie zebranie narodowe zwołane zostaje na dzień 7 maja. Mimo grózb turków wszystkie partie żądają jednomyślnie, aby delegaci chrześcijańscy złożyli przysięgę królowi greckiemu. We wtorek przyjedzie na Korfu grecki następca tronu z rodziną. Ludność zamierza powitać go demonstracyjnie.

Saloniki, 24 kwietnia. (P.) Narady dowódców dywizji trzeciego korpusu trwają. Podobno, przeważa nastrój pokojowy, jeden tylko Dżawid-pasza domaga się zastosowania środków surowych i powiększenia korpusu ekspedycyjnego do 50,000. W okolicy Ebasany ludność zdradza również niezadowolenie z nowego podatku. W Spacie ludność albańska wypędziła poborców. Posłano tam z Orchidy oddział żandarmerji i żołnierzy. Do Salonik przybyły okręty austriackie: pancernik «Arcyksiążę Ferdynand» i łódź torpedowa «Rjeka».

Paryż, 24 kwietnia. (P.) Roosevelt był obecny na posiedzeniu Akademii umiejętności, której jest członkiem honorowym. Prezes Akademii, w przemowie wykażal między innymi, że pokój utrwał się tylko wówczas, kiedy stało się załość wszystkim prawnym wymaganiom narodów. Roosevelt dziękował. Z Akademii Roosevelt pojechał do Sor-

bony, gdzie wygłosił do studentów mowę o obowiązkach obywatela.

Londyn, 24 kwietnia. (P.) Według doniesień Agencji Reutersa, ministerium spraw zagranicznych otrzymało z misji angielskiej w Pekinie telegram od konsula angielskiego w Czangsza, zawiadamiający, że organizowane w tem mieście bandy wywołały w okolicy nowe rozruchy. Wszyscy cudzoziemcy, za wyjątkiem jednego, schronili się na dwóch statkach angielskich, stojących na kotwicy.

Nowoczerkask, 23 kwietnia. (P.) Izba sądowa w sprawie o strajk kolejowy w Rostowie nad Donem w r. 1905 skazała jednego z oskarżonych na 15 miesięcy, drugiego na 18, 5 in na rok zamknięcia w twierdzy, pozostałych zaś uniewinniła.

Wiedeń, 23 kwietnia. (P.) Na posiedzeniu izby posłów rady państwa wśród obrad nad projektem prawa o pożyczce na pokrycie wydatków, połączonych z aneksją Bośni, minister obrony krajowej Georgy oświadczył, że wydatki te były niezbędne w dobie krytycznej w roku 1808/9 i dodał, iż wojny uniknęło jedynie dzięki temu, że nie życzył jej sobie cesarz. Stanowisko, jakie zajęliśmy wówczas — mówił minister — zabezpieczyło pokój i uchroniło nas od zgubnych następstw wojny.

Paryż, 23 kwietnia. (P.) Prezydent Falléres dał wczoraj obiad na cześć Roosevelta. Znajdowali się na nim Loubet, Briand i wszyscy ministrowie. Falléres wznosił toast na cześć Roosevelta, jako doskonałego człowieka, wielkiego obywatela i wielkiego przyjaciela Francji. Roosevelt w odpowiedzi dziękował za przyjęcie i powiedział, że sympatyje obu krajów istnieją oddawna i istnieć będą także w przyszłości.

Nizza, 23 kwietnia. (P.) Awiator Jefimow zdobył nagrodę za przebycie największej przestrzeni 888(21) kilometrów.

(Przyp. Red. Prawdopodobnie zasła w powyższej depeszy pomyłka. Przebycie tak dużej przestrzeni na aeroplanie dotychczas, z powodu trudności technicznych, jest niemożliwym).

Saloniki, 24 kwietnia. (P.) Insurgenci gromadzą się w okolicy Podrymu, po obu stronach drogi do Przendu; sztab powstańczy znajduje się we wsi Kikary. Liczba powstańców wynosi tutaj 8,000. Ludność albańska zaprzestała odwiedzania miast.

Saloniki, 24 kwietnia. (P.) Akcja wojenna rozpoczęła się. W d. 23 b. m. wojska, zgromadziły w Ferizowiczach, w ilości 9 batalionów z armatami polowymi i górskimi oraz kartaczoznikami.

Poltawa, 24 kwietnia. (P.) Z rozporządzenia senatora Diediulina policja skonfiskowała u wielu handlarzy starzyzną mnóstwo rzeczy żołnierskich ze stęplami rządowymi i znakami.

Waszyngton, 24 kwietnia. (P.) Poseł Stanów Zjednoczonych w Pekinie telegrafował do departamentu państwowego, że w przewidywaniu dalszych zaburzeń w Hunanie prosił komendanta floty amerykańskiej w Amoa o okazanie mu, w razie potrzeby, pomocy. Poseł wyraża poważną obawę, że zaburzenia wzmogą się.

Kijów, 24 kwietnia. (P.) We wsi Kirylówce policja znalazła u włościan dwie bomby, jedną w kuferek, drugą zakopaną w ziemi, jak również kilka paczek dynamitu.

Nizza, 24 kwietnia. (P.) Sześciu lataczy wykonało wczoraj wlot nad morzem na przestrzeni 24 kilometrów. Pierwszy przybył w 16³/₄ minuty, nareszcie Durey, Weideborn, Jefimow, Chowetz i Rolle. Nieco potem próbował dokonać takiegoż wlotu Reemsdeak, lecz spadł w morze; uratował go torpedowiec.

Petersburg, 23 kwietnia. (Wl.) «Riecz» donosi: Po otrzymaniu wskazówek od rządu, postanowiono rozważyć w Damie projekt dotyczący Finlandy jeszcze przed wakacjami letnimi. W danym przypadku możliwe jest nawet przedłużenie sesji teraźniejszej. Po ostatnim wyjeździe Guczkowa do Carskiego Siola, wyjaśniła się konieczność najprędszego rozważenia tej sprawy, na co położono szczególny nacisk.

Kijów 23 kwietnia. (Wl.) Odnowiono legatizacji Towarzystwu ochrony mogiły poety ukraińskiego Tarasa Szewczenki.

Berlin, 24 kwietnia. (Wl.) Znakomity amerykański astronom Lowell z obserwatorium Flagstaff w Arizonie wygłosił odczyt w obserwatorium

w Treptowie o swoich najnowszych fotograficznych badaniach planet. Lowell jest stanowczo przekonany, że na Marsie żyją inteligentne istoty, których dziełem są kanały zbudowane dla irygujących celów rolniczych. Lowell przedstawił fotografię, stwierdzającą zmianę pór roku na Marsie, a także fotografie, odnoszącą się do badań nad Jowiszem i Saturnem.

Paryż, 24 kwietnia. (WI.) Z Biarritz donoszą, że przybywa tu na kilkodniowy pobyt minister spraw zagranicznych Rosji Izwolskij. Król Edward, bawiący w Biarritz, pomimo choroby odbędzie z Izwolskim naradę.

Paryż, 24 kwietnia. (WI.) Z okręgu wyborczego prezesa ministrów Brianda nadchodzą wiadomości o gwałtownych zamieszkach, które zakłóciły dzień wyborów. Między socjalistami, a żandarmami wywiązała się formalna bitwa. 6 żandarmów jest rannych. Zawieszano dragonów do przywrócenia porządku.

Konstantynopol, 24 kwietnia. (WI.) W wilocie Prisztinskim zaczęły się wczoraj na nowo walki turecko albańskie. Dziesięć tysięcy albańczyków rozpoczęło walkę z 8 batalionami tureckiego wojska regularnego. Brak dotychczas wiadomości o wyniku bitwy.

Konstantynopol, 24 kwietnia. (WI.) Nadeszła tu odpowiedź mocarstw opiekuńczych Krety na notę turecką. Mocarstwa powtarzają, że prawa tureckie do Krety nie mogą być naruszane, omijają jednak zupełnie kwestję składania przysięgi królowi greckiemu, choć Turcy protestowała właśnie przeciwko temu faktowi.

Wilno, 24 kwietnia. (WI.) Z rozporządzenia prokuratora wileńskiego sądu okręgowego w sobotę został aresztowany i osadzony w więzieniu gubernialnym ksiądz Klepacki, pociągnięty do odpowiedzialności z art. 1686 i 1688 kod. karn.

Petersburg, 25 kwietnia. (WI.) Ambasador rosyjski w Berlinie, hr. Osten Sacken opuszcza stanowisko swe w lipcu r. b.

D Z I E N N E.

Paryż, 25 kwietnia. (P.) Wybory w Paryżu ukończono bez zająś. W Chambone i Fougerele w departamencie Loary wybuchły rozruchy. Podpalono merostwo, raniono pięciu żandarmów. Otrzymane wyniki wyborów nie świadczą o zmianie sytuacji pol. tyczeń. Ogłoszono rezultaty wyborów w 196 okręgach. Reakcyoniści stracili jeden mandat, narodowcy jeden, postępowcy 4 mandaty.

Lewica republikańska zyskała 5 mandatów, radykałiści i radykałi socjaliści trzy, niezależni i zjednoczeni socjaliści po jednym. Radykał Berlie pobit w Lionie socjalistę. Briand wybrany większością 9500 głosami.

Salonki, 25 kwietnia. (P.) Oddział, który wymaszerował w kierunku Prizrenu w sile 4 batalionów z artylerią pod dowództwem pułkownika Szewki-beja natrafił w pobliżu Tyrnolewa na zasadzkę albańską.

Zawrzała bitwa, trwająca do późnej nocy i wznowiona rankiem. Wynik niewiadomy. Linia telegraficzna z Ferizoniczi do Prizrenu zepsuta. Pociągami nadwyzajnym wysłano do Ferizoniczi dwa bataliony strzelców z Salonik.

Nizza, 25 kwietnia. (P.) Latham przedsięwziął dwa wzloty przez morze z Nicei do Ausiby i z powrotem. Przy trzecim wlocie zepsuł się motor. Latham spadł w morze. Wydobyto go zdrowym.

Z ostatniej chwili.

Poznań, 25 kwietnia. (WI.) Prasa hakaty-styczna poświęca dużo uwagi ogłoszonemu niedawno sprawozdaniu rocznemu polskiego zjednoczenia zawodowego w Niemczech. «Posener Zeitung», podkreślając z rozdrażnieniem, że do zjednoczenia należy 6 tysięcy członków, pisze: Jest to bezwątpienia największa organizacja polska, tem niebezpieczniejsza, że po niedawnym połączeniu się kilku oddzielnych organizacji, tworzy dziś karua i coraz bardziej jednolitą masę, nad

S. † P.

Ksiądz Karol Brzęczkowski

Prefekt łódzkiego Gimnazjum męskiego i Szkoły rękodz.-przem. w Łodzi.

Opatrzony śś. Sakramentami, po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie, zasnął w Bogu, dnia 22 kwietnia 1910 r. w Łodzi, przeżywszy lat 70.

Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odprawione zostanie w kościele św. Krzyża w Łodzi, we wtorek, dnia 26 kwietnia r. b., o godz. 11 ej rano, poczem niezwłocznie nastąpi wyprowadzenie ciała na Stary cmentarz katolicki, o czem powiadamy, że prosza na żałobne obrzędy wiernych w Chrystusie,

Duchowieństwo Łódzkie.

1195

której uświadomieniem pracują nieustrudzenie ci, którzy za cel swego życia postawili sobie, broń ludność polską przed dobroczynnym wpływem kultury niemieckiej.

Berlin, 25 kwietnia. (WI.) Pomiędzy przedsiębiorcami budowlanymi Niemiec i Niderlandów toczą się rokowania w sprawie osiągnięcia porozumienia na punkcie wspólnego popierania lokantu, ażeby uniemożliwić robotnikom, zwłaszcza Północno-Zachodnich Niemiec, otrzymania pracy. Rokowania są na ukończeniu. Porozumienie będzie miało duże znaczenie wobec tego, że wielu robotników z nadgranicznych okolic, dotkniętych lokautem, przechodzi do Niderlandów, aby tam znaleźć pracę.

Wrocław, 25 kwietnia. (WI.) Po zgromadzeniu zjednoczenia demokratycznego doszło wczoraj do starcia z policją, która natarła szablami na tłum. Dokonano licznych aresztowań.

Nowy York, 25 kwietnia. (WI.) W Pensylwanii górnicy podejrzewali jednego towarzysza o pośrednictwo w handlu niewolnikami. Zburzyli jego dom, włożyli mu na głowę cierniową koronę, a potem przybliżyli do krzyża i męczyli. Zlynchowany zmarł po kilkunastu minutach. Wielu uczestników tego strasznego czynu, po zaciętej walce, policja aresztowała.

Nowy York, 25 kwietnia. (WI.) Silne mrozy i burze zniszczyły w całej Zachodniej Ameryce wszystkie owoce. Szkody wynoszą setki milionów.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu K. Zamorskiemu w Łodzi. W sprawie p. A. Mielewskiego mamy sporo listów. Wszystkich drukować nie możemy.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacji centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprówadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgoność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
23/IV 1 pp.	738.2	+ 3.6	80	Pn Z 3	Z dnia 23/IV Temperatura max. +6.0° C. min. +0.0° C. Opadu 0.3
23/IV 9 w.	738.2	+ 4.0	76	Z 3	
24/IV 7 r.	740.1	+ 0.3	83	Pd Z 3	
24/IV 1 pp.	739.2	+ 9.6	52	Pd Z 5	Z dnia 24/IV Temperatura max. +11.2° C. min. +1.5° C. Opadu 0.0
24/IV 9 w.	737.0	+ 6.5	81	Pd 3	
25/IV 7 r.	735.1	+ 7.0	69	Pd W 3	

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę matce naszej

ś. p. Albertynie z Bitdorfów Golebiowskiej,

a w szczególności wiel. ks. Knapskiemu, rodzinie, znajomym i życzliwym ślemy serdeczne «Bóg zapłać».

1221

DZIECI.

Piotrkowska № 192 (dawnej № 200)

LECZNICA ZĘBÓW

M. Riesnik-Epstein.

Plombowanie i wyjęcie zębów **bez bólu. Specyjalne laboratorium** zębów sztucznych i złotych koron.

Reparacje i przeróbki sztucz. zębów **napoczekaniu.** Ceny bardzo przystępne. 2596

Specyjalne lekcye muzyki

dla młodzieży

(fortepian, skrzypce, wiolonczela, teoria) udziela dyrektor Tow. Spiew. „Arfa“

prof. Tadeusz Joteyko.

Ul. Nawrot № 23, zastać od 7—8 wiecz. 963

Numer dzisiejszy składa się z 12-stron.

Rozkład pociągów.

Zimowy od dnia 28-go października.

Kolej Fabryczno-Łódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 7.00, i 8.20, c) 11.25, d) 2.15, e) 3.15, f) 6.10, g) 8.10.

Przychodzą do Łodzi: h) 4.30, p) 7.05, j) 9.35, k) 10.15, l) 4.24, m) 5.25, a) 8.31, o) 11.00

Kolej Warszawsko-Kaliska:

Odechodzą do Kalisza: o godz. 7.55, 12.30, 5.26, 6.26 do Warszawy: o godzinie 10.52, 12.11, 5.40
Przychodzą z Kalisza: o godzinie 10.44, 11.57, 5.25, 9.35; z Warszawy o g. 12.10, 5.11, 6.23.

Kolej obwodowa.

Odechodzą ze stacji Łódź-kaliska do Słotwina o godz. 6.20, ze Słotwina do st. Łódź-kaliska przychodzi 6.55, Odechodzą ze st. Łódź-kaliska do Kozuszek 10.05, przychodzą z Kozuszek do st. Łódź-kaliska o godz. 7.36.

UWAGI. Godziny, wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od godz. 6 wieczorem do 6 rano.

Teatr Polski

Scygniana 63.

2309

Jutro

„Wujaszek Jaś”

dramat A. Czechowa.

Początek o godz. 8 m. 15 wiecz.

ŚWIATLOLECZNICZY I ROENTGENOWSKI GABINET

D^r S. KANTORA

Specjalność: Choroby skórne, włosów, weneryczne i moczopłciowe.

Krótką № 4.

Leczenie promieniami Roentgena, światłem Finsena i kwarcowym (choroby skóry i wypadanie włosów), prądami wysokiego napięcia (świerzba, hemoroidy). — Elektroliza (radikalne usuwanie szpecących włosów). — Masaż wibracyjny i pneumatyczny według prof. Zabłudowskiego (niemoc płciowa). — Keustyka (usuwanie brodawek). — Endo i cystoskopia (oświetlanie organów moczopłciowych). — Elektryczne świetlne kąpiele i gorące powietrze.

Godziny przyjęcia: 8—2 rano i 5—9 pp. Dla pań osobna poczekalnia.

276r

145. Piotrkowska naprzeciw ulicy Ewangelickiej 145.

Ogólnie znana lecznica chorób zębów

lekarza d-ty H. Pruss.

42r0

Leczenie, plombowanie i wyjęcie zębów bez bólu. Specjalne laboratorium techniczne do wprawiania sztucznych zębów. Specjalność: plomby porcelanowe, plomby złote, złote korony, złote mosty (sztuczne zęby bez podniebienia). Reperacje i przeróbki sztucznych zębów NA POCZEKANIU. Gabinet prywatny lekarza d-ty H. Pruss znajduje się przy lecznicy. Uwaga!! Ceny bardzo niskie! Uwaga!!

Centralna klinika chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. Konsultacja bezpłatnie. Wyrwanie zęba 15 kop. Plomba 35 kop. Sztuczny ząb 65 kop. Przeróbka i reparacje sztucznych zębów 50 kop. Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu sztucznych zębów. — Przyjmują tylko skończeni lekarze dentyści.

Specjalista chorób skórnych włosów, wenerycznych oraz niemocy płciowej

Dr. St. LEWKOWICZ

Leczenie elektrycznością, elektrycznym światłem i masażem wibracyjnym. Badanie krwi przy syphilisie. Zachodnia 33 (obok Lombar. skę.) Przyjmuje od 9—1 i od 6—8 w, w niedziele od 9—3 Dla pań od 5—6 wiecz 114

Dr. med.

Aleksander FABIAN

ul. Rzgowska № 3 (róg Górnego Rynku) Choroby nerwowe i wewnętrzne Do 10 rano i od 4—6 1/2, 2751

D^r Ignatiew

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła ulica Konstancyńska № 11 m. 5. Przyjmuje od 11—12 rano i od 5—8 wiecz, codziennie. W niedziele od g. 10—1 w południe. 1064r

Dr. med. ST. ARONSON

b. asystent prof. berlińskich: Bumma i Dührssena — osiadł w Łodzi Akuszerya i choroby kobiece EWANGELICKA № 5. Godziny przyjęcia: 9—10 1/2, rano i od 5—7 pp, w niedziele 11—1 1218—r

Specjalista chorób skórnych, włosów, wenerycznych i dróg moczowych

Przyjmuje codziennie od 8—1 w południe i od 4—8 wieczorem; w niedziele i święta od 9—2 w poł. 149r

Dla pań osobna poczekalnia.

Dr. B. Rejt,

ulica Średnia № 5.

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Fabr.-Łódzkiej podaje do wiadomości, że niżej wymieniony bagaż i rzeczy zapomniane lub zagubione w obrębie drogi, a nieodebrane do dnia 1/4 kwietnia 1910 roku, będą przechowywane na stacyi Łódź-Fabryczna w ciągu 4-ch miesięcy od daty ogłoszenia, a następnie w razie nieodebrania, na zasadzie §§ 40 i 90 Ustawy Ogólnej Dróg Żelaznych Rosyjskich, będą sprzedane przez publiczną licytację:

A. Bagaże ze stacyi: Matkonia № 3692; Zaściengoff № 752. Warszawa №№: 920, 47, 700, 206, 127; Białystok № 1977; Wyszaków № 2144.

B. Rzeczy zagubione w obrębie st. Łódź Fabryczna: mufka, pończochy, 2 pary kałoszy i zawiniątko w ceracie. 1214—3—1

Instytut Języków Nowożytnych D-ra KUMMERA

najznakomitszy i najstarszy zakład w miejscu dla nauki języków.

Zatwierdzone przez Ministerium Oświaty kursy dla dorosłych płci obojga, wykładane przez nauczycieli odpowiednich narodowości.

Zapisy na rozpoczynające się w tych dniach bezpłatne kursy przujmuje do dnia 23 b. m. kancelarya instytutu. 1177—3

Piotrkowska 16.

Południowa № 3.



Wiosna 1910.

Uczeniowskie garniturki

z trwałego sukna Rb. 4.75

Spodnie uczniowskie

z trwałego sukna Rb. 1.75

Peleryny

czarne i marengo Rb. 6.50

Garniturki dziecinne

z mocnego szewlotu Rb. 2.75

Palta dziecinne

z granat. szewlotu Rb. 5.—

SCHMECHEL I ROSNER

Łódź, Piotrkowska 100.

1224

Dr. med. LEYBERG

Krótką № 5.

Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne. 1489r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSOW, WENERYCZNE (syfills) I MOCZOPŁCIO WE (endoskop i cystoskop) I NIEMOCY PŁCIOWE.

Ul. Południowa № 2.

powrócił. Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w., panie od 5—8 po poł. 1420—r

D^r I. Lipszyc

choroby dzieci.

Przyjmuje od 8—10 i od 4—6 pp. WSCHODNIA № 45 294

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne Andrzeja 13.

Przyjmuje od 9—10 1/2, rano i od 4—8 po poł. W niedziele i święta od g. 10—1. 507—d

Dr. med. W. Kotzia

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc, przyjmuje od godz. 9 1/2, — 10 1/2, r. i od 4—6 pp. 541r

Doztor

Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE I AKUSZERYA Piotrkowska 121. Przyjmuje od 9 do 11 rano i od 3—5 n p 502—r

Dr. Zofja Garlicka

mieszka obecnie

Nawrot 1 (Piotrkowska 126) Telefon 10.14.

Chor. kobiece, Akuszerya 9—10 rano, 4—6 po poł. 1997r

Dr. L. KLACZKIN

Konstancyńska 11.

Syphilia, skórne, wener., choroby dróg moczowych. Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w., dla dam od 4—5. W niedziele i święta tylko do 1 rano. 746—r

Telegram! Świąteczny Telegram!

Teraz my mamy!

Jeżeli kto niema nowego ubrania, palta letniego, marynarki letniej albo spodni, niech żadnego dnia nie traci i pospieszy zobaczyć

≡ Letni Zapas. ≡

Moją zasadą jest: Wyborowy gatunek i niedrogo płacić.

Wielki Wybór Letnich Ubrań!

Ubrania maryn. letnie z trwałego szewiotu	od rb. 10.—
„ „ „ „ kamgarnu „	14.—
„ „ „ „ sztrajgarnu „	18.—
„ „ „ „ z angielsk. kamgarnu „	20.—
Palta letnie z angielskiego szewiotu	14.—
„ „ „ „ sztrajgarnu „	18.—
„ „ „ „ kamgarnu „	22.—
Wiosenne palta „Ulster“ Nowosól	18.—
„ „ „ w różnych dese- niach do góry związane	24.—

Emil Schmechel

№ 98. Piotrkowska № 98.

1110-6

№ 2851.

Obwieszczenie.

DYREKCYA

Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy, podaje do powszechnej wiadomości, iż zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

- 1) pod № 111abc przy ul. Dzielnej i Widzewskiej, przez rodzeństwo Jerolimskich, odnowiona z konwersją Rb. 34,000 i dodatkowa z przeszacowania Rb. 32,000;
- 2) pod № 484 przy ul. Południowej, przez Zacharysza i Sarę małżonków Warszawskich, dodatkowe Rb. 60,000;
- 3) pod № 148ca przy ul. Lutomińskiej i Wesołej: przez Teofila Lipińskiego, pierwotna Rb. 23,000;
- 4) pod № 731 przy ul. Piotrkowskiej, przez Leopolda i Martę małżonków Günther, pierwotna Rb. 36,000.

Wszelkie zarzuty przeciwko udzieleniu zażądanych pożyczek stowarzyszeni zechcą przedstawić Dyrekcyi w przeciągu dni 14 od daty wydrukowania niniejszego obwieszczenia.

Łódź, dnia 23 kwietnia 1910 r.

1215-1

„TERRA“ PANORAMA Benedykta I. NAD NILEM

nader interesująca i pouczająca seria obrazów z krajin piramid i sfinksów. Monumentalne piramidy, sfinksy o tajemniczych zagadkowych obliczach, obeliski, meczety, klasztory derwiszów, świątynia Ramsesa, cytadela z grobem Mameluków, motywy z nad potężnego Nilu, wieś arabska, również widoki współczesnej Aleksandryi i Kairu. Otwarte od 10 rano do 10 wiecz. Wstęp 15 kop., młodzież szkolna i dzieci 10 k.

1220 2 1

≡ ŻĄDAJCIE WSZĘDZIE! ≡

Angielskie patentow. ochraniające obcasów (gumki)

„DERMATINE“ z gwiazdkami mosiężnymi 1006 24

Wstrzegać się!!
naśladownictwa!!



Wstrzegać się!!
naśladownictwa!!

uznane powszechnie za najlepsze, bo najtrwalsze!

Z powodu pojawienia się na rynku handlowym ochraniających, naśladowujących nasz wyrób, zwracamy uwagę na napis „DERMATINE“, pomieszczony na każdym ochraniaczu.

The Dermatine Comp. L-ted w Londynie.

Przedstawiciel: P. RAJNER, Łódź, Wólczańska № 21, telef. 1327.

Warszawskie Akcyjne Towarzystwo Pożyczkowe

I-a filia Łódzka przy ulicy Zachodniej № 31,

II-a filia Łódzka przy ulicy Piotrkowskiej № 69,

„Lombard“

1050-1

zawiadamia, że w dniu 24 kwietnia / 7 maja 1910 roku i dni następujących w sali licytacyjnej filii I-ej przy ul. Zachodniej № 31, poczynając od godziny 10-ej rano, sprzedane będą przez publiczną licytację nie prolongowane we właściwym czasie zastawy filii I-ej i filii II-ej. Zastawy wyżej wymienione składają się: z wyrobów złotych i srebrnych, drogich kamieni, perel, zegarków kieszonkowych, wyrobów platerowanych, maszyn do szycia, oraz różnych przedmiotów i towarów. Z rozpoczęciem licytacji prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie, ktoby jednak takowe życzył sobie prolongować nadal, winien to uskutecznić na dni parę przed rozpoczęciem licytacji.

Do sprzedaży kwalifikują się następujące №№ zastawów:

FILIA I.

42727	72212	74705	77654	80692	84770	86087	87265	87820	87933	88085	88590	91018	93128	95148	96981	98639
58029	215	811	712	81703	845	099	289	830	934	086	657	116	181	233	97169	713
66506	485	812	872	82350	960	264	441	831	949	188	673	192	673	532	225	811
908	957	902	78244	514	85020	467	445	839	950	203	89298	208	681	665	236	902
70005	986	75661	79300	572	209	523	462	851	976	207	334	306	691	797	338	99384
241	73002	927	417	574	210	958	538	857	998	208	596	632	703	96220	437	401
289	123	78016	424	806	217	997	601	858	88006	213	615	742	743	407	512	559
290	204	399	500	83179	348	87029	602	880	020	244	90053	773	913	435	712	630
292	279	528	658	507	434	037	673	881	031	328	442	901	94033	472	98016	687
71035	442	870	888	557	503	038	686	897	057	405	597	92415	762	645	077	688
162	648	872	994	657	761	104	731	898	058	446	645	931	880	692	302	729
591	74482	913	80600	84423	776	200	781	899	060	447	691	93044	95016	704	304	100133
745	570	77162	605	701	784	218	811	913	067	575	855	092	077	948	556	500

(Dalszy ciąg na str. 11).

